Nr. 124. Kraków, dnia 2 Czerwca, Czwartek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:			
Rocznie . . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna rafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, agencja pism Silbersteina, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, księgarnia Fenichla ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel A. Mecnarowskiego ul. Szczepańska, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronaer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, handel Zygadłowicza i Mikuszewskiego na Małym Rynku J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Administracyi.

Przypominamy, iż **czas odnowić prenumeratę**, gdyż od dnia dzisiejszego tym tylko Prenumeratorom »Kuryera« dostarczamy, którzy odnowili prenumeratę.

»Kurjer« **wychodzi stale o godz. 8 rano** i jest natychmiast ekspedyowany na prowincyą, w skutek czego większa część Prenumeratorów zamiejscowych otrzymuje go w dniu wyjścia, a więc o całą blisko dobę **wcześniej niż inne dzienniki**.

Nowoprzybywający od Czerwca prenumeratorzy otrzymają **bezpłatnie** początek znakomitej powieści Jokaja p. t.: »Biała Dama«.

KALENDARZ.

Dziś 2 Czerwca: Eugeniusza b. i Erazma ab. m. Imię słowiańskie: Ratysław.

Jutro: Klotyldy król. i Pauli, Imię słowiańskie: Wasyłyja.

Pojutrze: Flawiana bisk., Imię słowiańskie: Litomił.

Wschód słońca dziś o godzinie 3 minut 57, zachód o godz. 7. m. 58. Długość dnia 16 g. 1. m.

Trudności wojny.

Popularna literatura wojenna od lat kilku tak we Francyi jak zwłaszcza w Niemczech przybiera coraz większe rozmiary. Broszury mniejsze i większe, niekiedy wyrastające na spore tomy, roztrząsają przygotowania wojenne mocarstw, rozbierają widoki powodzenia przyszłych przeciwników, przeszkody, jakie spotkać mogą, nadzieje ich, lub obawy. W Niemczech szczególniej wydawnictwa podobne wielki pokup znajdują. Powód tej poczytności łatwy do zrozumienia. Oddawna Berlin i Prusy nazywano wielkiemi koszarami; dziś ten koszarowy tytuł rozciagnąć można do całych Niemiec, dzięki świeżej pod egidą pruską jedności. Nigdzie też nie ma tylu obeznanych z wojennem rzemiosłem. Obowiązek powszechnej służby wojennej panuje tam od lat ośmdziesięciu, więc wyrobił już trzy generacje. Nigdzie też z równą starannością nie pracowano nad teoretycznem wykształceniem oficerów i kandydatów do oficerskiego stopnia. Egzaminów teoretycznych i praktycznych przechodzą oni bez liku, a nawet i bez nich w ciągłem utrzymywani są ćwiczeniu, pod ciągłą kontrolą swoich dowódców i sztabów. Sprawiedliwość oddać należy każdemu nawet wrogowi, chociażby przez wzgląd na własny intercs. Naśmiewanie się i gadanie o „zarzuceniu czapkami“ np: są może szkodliwszemi jeszcze, aniżeli zbytnie przecenianie i trwoga. Gdy karność nad sobą, gdy osobiste siebie samego wychowanie ustaje, upadek się zaczyna czy to w pojedynczym człowieku, czy w narodach. W armji niemieckiej rozumieją to i zasypiać ludziom nie pozwalają. Dla tego nigdzie nie spotykamy tylu ludzi uzdolnionych naukowo do pisania o sprawach wojskowych, a zarazem tylu chętnych do korzystania z ich pracy.

Z drugiej strony położenie Niemiec jest trudne może nawet coraz trudniejsze, między dwoma potężnymi sądami, z których każdy ma z nimi obrachunki, Niemcy rozumieją to dobrze i przyznają, że prędzej, czy później obrachunek ten przyjdzie i będzie bardzo ciężki. To im mówią wszyscy ich pisarze wojskowi, badając tak dobrze Rosję jak Francję. Wiele spotykamy w tym przedmiocie prac specyalnych ale nieskończenie więcej przystępnych, popularnych do powszechnego czytania i bardzo czytanych Broszury te pisane są niekiedy przez dyletantów, częściej jednak przez spacyalistów, przez oficerów i to bardzo wykształconych, umiejących doskonale czytać karty sytuacyjne i wnioski swe z nich wyprowadzać. Nie obca im też i statystyka i znajomość, nieraz bardzo dokładna, państw obcych. Czytanie jest dla oficerów niemieckich, tak samo obowiązkiem przez władze nakazywanym' jak musztra. Do tej pory te popularne prace więcej się zajmują Francją, widząc w niej najbliższe i najbardziej naglące dla Niemiec niebezpieczeństwo. W tym miesiącu otrzymaliśmy pięć takich broszur niemieckich i to w tłómaczeniu francuskiem. W Paryżu bardzo ten ruch kontrolują, wielką do tych prac przywiązują wagę i bardzo często tłómaczą. Dziś pozwalamy sobie wspomnieć o jednej z nich. Chociażby nie było dopisku, że to praca oficera niemieckiego, treść i metoda roboty zdradzałyby ukształtowaną wojskową rękę.

W broszurze w tej zaznaczyć należy powagę tonu z jakiem mowa o Francji. Ani cienia tych miotań i wymyślań na francuzów, jakiemi się dziś zabawia całe prawie dziennikarstwo, wszyscy szynkowniani politycy Niemiec, cała ich mieszczuchowska filisterja. Autor broszury, wykształcony oficer, nietylko wie, co francuzi dla obrony swej ojczyzny robili, nie tylko rozumie wielką tych robót doniosłość, ale prawie wielkość ich i ofiarność narodu podziwia. Mówiąc np. o niezmiernym rozwoju francuskich kolei żelaznych, pisze: „W pięć lat po wojnie, francuska linja kolei żelaznych tak została rozwiniętą, że prawie niema państwa, któreby było zdolne w tak krótkim czasie takiego przedsięwzięcia wykonać Rozwój ten może nawet zadziwiać ze względu na wydatki, które za sobą pociągnął. a które trzeba dodać do miljardowych ofiar, jakie kosztowała wojna....“

Nie będziemy przytaczać opisów fortec, obozów oszańcowanych, któremi jest najeżona z obu stron granica francusko-niemiecka, wyliczać kolei żelaznych, biegnących wzdłuż granicy, lub do tej granicy mogących w jednym dniu przewieźć z każdej strony po jakiej setce tysięcy żołnierzy, a nawet więcej. Nie jest to rzecz naszego „Kurjera“. Powiemy tylko, że i ten oficer niemiecki przyznaje, iż wojna musi być bardzo ciężka, że przytem plan jej strategiczny musi być odmienny od dawnych. Jednym z powodów, zmuszających do tej zmiany, a wojnę bardzo utrudniających, jest Paryż i jego ufortyfikowanie. Paryż jest dobrze znany wielu z naszych czytelników, a jego oblężenie przed laty szesnastu pamiętne. Był to wielki wypadek dziejowy, którego znaczenie nawet najdrobniejszy rozumiał. Sądzimy więc, że zaspokoimy niejedną ciekawość, dając wiadomość o Paryżu i jego strategicznem znaczeniu z broszury oficera niemieckiego,

„Dla Paryża — pisze on — zrobiono wiele, by utworzyć tam system fortyfikacji, jakiemu podobnych w świecie całym nie spotykamy. W r. 1874-ym projekta te były rozbierane bardzo starannie w zgromadzeniu narodowem, więc szczegóły są znane. W rozszerzeniu fortyfikacji paryskich odstąpiono od projektu połączenia ich z Fontainebleau. Zrazu mówiono wiele o utworzeniu nad Sekwaną, pomiędzy Morch a Montereau obozu oszańcowanego dla armji Sekwany, mającej zasłaniać najprzód Paryż i dolinę Loary, a następnie służyć do obrony Paryża. Poprzestano na daniu, za pomocą fortyfikacji, takiej rozległości Paryżowi, uważanemu jako niezależny i najwyższej wagi objekt wojny, iż miasto całkowicie jest zabezpieczone przed bombardowaniem, że opasanie go, to jest odcięcie od innych części kraju, *stało się prawie niepodobnem*. W tym celu zewnątrz już istniejących tortyfikacyj, obejmujących już ogromny przestwór, utworzono *trzy obozy oszańcowane* bronione przez fortece odosobnione i niezależne, niekiedy ale rzadziej przez gruppy fortów, odpowiednie naturalnym przecięciom gruntu. Obóz oszańcowany *północny* pomiędzy biegiem niższej Sekwany a kanałem Ourcq opasuje *miasta* Argenteuil, Montmorency i Ecouen. Główne jego forty na wzgórzach Montmorency położone są od 14 klm. od obwodu miasta. Obóz oszańcowany *południowo zachodni* z lewej strony opiera się o dolinę Bievre'y; obwodem swoim obejmuje miasta Sceaux, Palaisean, Wersal, Marly, St. Gernianu. Jego najbardziej oddalone forty (w Poissy) znajdują się w odległości 21 klm. od obwodu miasta. Z natury tego to planu wynika, że w całości niepodobna było uniknąć pewnych luk pomiędzy odosobnionemi fortyfikacjami tego zewnętrznego pasa. Niektóre z tych luk dochodziły do 18 klm. Przez zbudowanie później kilku fortów kazamatowych, szerokość tych otworów zmniejszono do 10 klm. Zawsze to jednak szerokość znaczna, może nawet niepokojąca ze względu, że grunt jest bardzo pokrajany. Wytłómaczyć ją można tylko ogólnym planem obrony i przypuszczeniem, że obrona Paryża powierzoną będzie osobnej armji ruchomej, która działając wewnątrz fortyfikacji, za pomocą potężnych wystąpień *zaczepnych na wszystkie strony*, przeszkadzać ma obsaczeniu miasta. Stok więc zewnętrzny tych obozów oszańcowanych przedstawia bezwarunkowo charakter pozycyj zaczepnych. Rzeczy są urządzone na wszystkich punktach w sposób ułatwiający działania zaczepne armji przeciw wrogowi, chcącemu miasto otoczyć. Paryż więc przedstawia się dziś jak system fortyfikacyj solidarnie połączonych, system, którego rozległość wynosi 50 klm. (siedm mil) od wschodu na zachód, a 40 klm. od południa na północ, otaczający powierzchnię 1,600 klm. kw., czyli przeszło 29 mil geogr. kw.“ (By dać wyobrażenie o ogromie tego ufortyfikowanego obszaru, zwracamy uwagę, że równa się on dziewiątej części powierzchni Królestwa Saskiego, które ma 14,992 klm. kw. Ponieważ zaś wojska oblegające musiałyby zająć stanowiska odległe o jakie sześć kilometrów od fortyfikacji, musiałyby więc opasać przestwór, równający się może jednej czwartej tegoż Królestwa).

Oficer niemiecki mówi dalej: Wszyscy pamiętamy trudności, jakie w roku 1870ym przedstawiało opasanie dawnego Paryża, kiedy po straceniu armij polowych francuzkich, obrona tej stolicy rozporządzała tylko bardzo małą liczbą wojsk karnych, a składała się z gwardji narodowej i gwardyi ruchomej nowej formacji. Wówczas armja niemiecka zajmowała linję długą na 80 kilm. (przeszło 10 mil). Dziś linja opasująca Paryż musiałaby mieć długość dwa razy większą (zatem 20 do 22 mil niem.) pozbawioną prawie na całej swej długości wszelkich korzyści gruntu. Jeżli zaś obrona będzie dobrze prowadzoną, armia ta byłaby ciągle i na wszystkich punktach wystawioną na potężne uderzenia zaczepne armii francuzkiej, dobrze wyćwiczonej. W tych warunkach francuzi może mają słuszność, przypuszczając że *armia niemiecka nie wystarcza do obsaczenia Paryża*, zostawiwszy na innych placach boju

potrzebne siły, że zatem muszą poprzestać na trzymaniu w około Paryża armii niezależnych na pozycjach bezpiecznych, pilnując luk pomiędzy temi armjami za pomocą kolumn latających. Systemat ten nie pozwoli zupełnie odciąć Paryża od Francji„...

Oto jedna i to nie najmniejsza trudność przyszłej wojny francuzko-niemieckiej.

Krótka ta wiadomość o rozmiarach fortyfikacji Paryża daje może pojęcie rozmiarów, jakie musi przybrać ta wojna.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków, dnia 2 Czerwca 1887

Wczorajsze Walne Zgromadzenie „Koła artystyczno-literackiego“, rozpoczął prezes Kossak następującem przemówieniem:

„Szanowni Panowie. Po raz siódmy zabierając głos z tego miejsca, aby powitać Szanownych Panów, jako poniekąd sędziów działalności Wydziału, którego mam zaszczyt być przewodniczącym, nie mogę się oprzeć, aby nie wyrazić głębokiego zadowolenia z tego, iż instytucja nasza w czasach ogólnej stagnacyi i upadku wielu stowarzyszeń, z biedą bo z biedą, ciężko bo ciężko, ale jak może odpowiada swemu celowi, gromadząc drużynę literatów, artystów i intelligencyi, dając jej możność bliższego poznania się i zawiązania nici sympatycznych, uprzyjemniając jej od czasu do czasu chwile czy to wieczorkami, czy to przyjęciem drogich sercu gości, czy też wesołą, choć skromną biesiadą w bratniem kole.

„Ciężkie prześladowania jakie zawisły nad naszem społeczeństwem, z natury rzeczy nie dozwalały nam udawać się do ofiarności publicznej, a przez to krępowały naszą działalność. Musieliśmy ograniczać się w wydatkach, ztąd na zewnątrz mało występowaliśmy, a w wewnętrznej działalności trzymaliśmy się granic możliwości. Mimo to, jak się panowie ze sprawozdania sekretarza dowiecie, nie był rok ubiegły bez pewnego postępu i miłych każdemu z nas wspomnień. Ztąd z całym spokojem oczekując sądu waszego Panowie, witam was serdecznie, zapraszając do narad nad dobrem drogiej każdemu z nas instytucji“.

Następnie sekretarz p. K. Bartoszewicz przedłożył sprawozdanie za r. 1886/7. Na wstępie zaznaczył postęp Koła w siódmym roku jego istnienia, postęp wprawdzie powolny ale ciągły. Kiedy dawniej byt „Koła“ zależnym był od udania się balu lub innego przedsiębiorstwa, dziś utrzymuje się ono z wkładek własnych członków. W roku ubiegłym nowych członków przybyło 32 podczas gdy zaledwie 13 ubyło.

Dalej zwrócił uwagę sprawozdawca na ogólny smutny stan nasz ekonomiczny, wpływający znacznie na upadek życia towarzyskiego i kasynowego. Cios za ciosem spadał na nasze społeczeństwo. Wśród tych okoliczności trudno było odwoływać się do ofiarności publicznej, kiedy jej potrzebuje sprawa ogólna. Ztego powodu „Koło“ w roku zeszłym pozbawiło się dobrowolnie dochodu jaki przynosił zawsze bal kostiumowy. W jednym tylko kierunku pragnęło Koło udać się do ofiarności publicznej, to jest starając się o powodzenie loteryi artystycznej na dochód wdów i sierót po literatach i artystach. Lecz i na tej drodze spotkał się Wydział z trudnościami. Wydział ustępujący przygotował już wszystko, aby ciągnienie jej odbyło się w przyszłym miesiącu.

Dalej przystępuje sprawozdanie do jaśniejszych chwil „Koła“ wspominając wieczorki muzykalno-deklamacyjne w których brali udział pp. Bylicki, Towiański, Singer, Adamowski, Henisz, panna Iwanowska, pp. Rygier, Siemaszko, Mieszkowski itd. Było tych wieczorków wprawdzie zaledwie kilka, ale pod względem wykonania były one prawdziwie artystyczne. Jednym z głownych powodów jakie stały na przeszkodzie częstemu odbywaniu się tych wieczorków był ubytek członka p. Adamowskiego który zajmował się ich organizowaniem. Był wprawdzie środek do którego się dawniej uciekano, t. j. muzyka za pieniądze, ale musiano go zaniechać ze względów oszczędności.

Pomimo to kilka wieczorków odbyło się znakomicie, wśród których dominuje wydany na cześć i ze współudziałem p. Iwanowskiej i p. Adamowskiego. Poważnym był obchód jubileuszu 25-letniej pełnej zasług pracy literackiej p. Adama Bełcikowskiego, któremu impuls dał Wydział Koła.

Zaimprowizowana uczta po pogrzebie śp. J. I. Kraszewskiego zgromadziła wielką ilość gości, którzy mile wspominać będą chwile spędzone w lokalu „Koła“. W ostatnich czasach miłe przyjęcie znaleźli pp. Kotarbiński i Rapacki. Tradycyjne uczty, jak w dzień Ś-go Marcina, opłatek, śledź w dniu popielcowym, jajko święcone itd. obchodzone były jak w latach zeszłych.

Przy wmurowaniu tablicy pamiątkowej w kościele S-go Norberta na cześć ś. p. Anczyca koło wzięło czynny udział składając wieniec. Posłano wieńce na trumny Lama, Dobrzańskiego, Grabowskiego, Kantaka i wielu innych.

W obchodzie jubileuszu Czylelni polskiej w Cieszynie Koło wzięło udział przez wysłanie telegramu.

Udział Koła i jego Wydziału w pogrzebie J. I. Kraszewskiego był bardzo wybitny. Prócz gremialnego udziału i złożenia wieńca, Wydział wysłał telegramy kondolencyjne, urządził osobne żałobne nabożeństwo a p. J. Kossak jako prezes Koła należał do najściślejszego komitetu wykonawczego pogrzebu. Sprawozdawca wspomina tu o zgonie drugiego członka Koła Fr. Ks. Pietraszkiewicza, męczennika sprawy narodowej i wzywa aby obecni powstali dla uczczenia pamięci członków Koła Kraszewskiego i Pietraszkiewicza.

Wspomniawszy wreszcie o udziale Koła w pogrzebie marszałka Zyblikiewiczą, sprawozdawca wylicza jeszcze kilka faktów na dowód postępu instytucji, a mianowicie, iż liczba czasopism powiększyła się, fortepian koncertowy, którego cena fabryczna wynosiła 950 złr. stał się zupełną własnością Koła, gdyż należytość cała spłaconą została, dalej iż Koło zaprowadziło w r. z. własne urządzenie gazowe, zakupiło żyrandol itd. Kończy wreszcie sprawozdanie życzeniem, aby nowowybrany komitet w szczęśliwszych pracował warunkach. — Sprawozdanie jak i mowę prezesa przyjęto oklaskami.

Następnie p. Niedźwiecki jako podskarbi i p. Emil Serkowski jako członek kom. kontrolującej złożyli rachunki za r. 1886/7, oraz preliminarz budżetu na rok 1887/8.

W dyskussji nad sprawozdaniem rachunkowem i preliminarzem budżetu zabierali głos pp. Tretiak, Pawlikowski, Dr. Leo, Włodek. Grzegorzewski, Kossak, Bartoszewicz, Zathey, Stępiński, Niedziałkowski. Dyskussja toczyła się głównie koło przysporzenia funduszów Kołu. W końcu na wniosek Dra Smolarskiego udzielono Wydziałowi absolutorium.

Przy wyborach do Komitetu wybrano prawie jednomyślnie prezesem Juliusza Kossaka, jego zastępcą Dra Adama Asnyka, członkami Wydziału pp. Bałuckiego, Bełcikowskiego, Bartoszewicza, Bylickiego, Gadomskiego, Germana, dr. Lea Artura, Löfflera, Niedzwieckiego, Pawlikowskiego, dra Petelenza, X. Polkowskiego, Dra Ściborowskiego i H. Zatheya. Do komisji kontrolującej powołano pp. A. Towiańskiego i Emila Serkowskiego.

Rusztowanie przy fabryce mostu kolejowego na Wiśle zapaliło się wczoraj od rozżażonego kotła. Szczęściem straż pożarna przybyła na czas i zdołała ogień zgasić.

Utonął służący wojskowy we środę z rana we Wiśle, chcąc zeń zaczerpnąć wody. Zdaje się, że śmierć nastąpiła z samobójczych zamiarów, albowiem konewka, którą ze sobą przyniósł, została na brzegu.

Odczyt. Wczoraj dnia 1 czerwca w sali Rady miejskiej odczytał p. W. Rapacki swoję pracę drukowaną w części już w „Echu muzycznem i teatralnem“ pod tytułem „Trzy doby w rozwoju sceny polskiej“ Prelegent skupił całą rzecz koło trzech kierowników sceny Warszawskiej Kudlicza, Jasińskiego i Chęcińskiego, którzy swym odmiennym indywidualizmem wywarli włpyw stanowczy na rozwój sceny i są istotnie jéj przedstawicielami. Wiele pięknych i trafnych poglągów rzucił artysta na sztukę dramatyczną i wyraził ubolewanie z powodu upadku jéj szkoły, która bądź co bądź stworzyła szereg znakomitych aktorów i pisarzy.

Bicykliści. Pp. S K. z Krakowa i J. hr. D. u-

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy.)

XIV.

Nieomylne panacäe.

Rycerz de Belleville tymczasem dzielnie bronił zdobytego stanowiska, tak językiem jak i szablą. Ze lwią odwagą stawiał czoło kilkunastu napastnikom i niejednokrotnie zmusił ich do cofania się.

Wtem brama otwiera się z wewnątrz i nasz bohater czuje na swéj głowie płaszcz. Nie daje się jednak wziąść tym fortelem; chwyta za sztylet, przebia fatalną oponę i wywija nim na chybił trafił, przy czém niejednemu nadweręża szczękę, urywa ucho, lub kawałek nosa.

Wreszcie jeden z halabardników związał mu nogi, pociągnął—i nasz rycerz leży jak długi na ziemi. Krzyk, tumult wzmógł się nie do opisania i w mgnieniu oka, mimo energicznych protestacyi, Bellevilie rozbrojony i związany.

— Do klatki, do klatki z nim!—wołają rozjątrzeni mieszczanie; niech sam siedzi za dziewczynę, którą wykradł.

Wtém dał się słyszeć ciężki turkot i szybko zbliżające się trąbienie; to Jan Korponay wracał z wyprawy...

A zatem nie był Uryaszem!

Dzielnie porozbijał oddziały Niemców, stojące na warcie, amunicyą i żywność, którą Beresényi przysłał, szczęśliwie od wszelkich niebezpieczeństw ochronił i jeszcze wrócił na sam czas, aby z tyłu, na szturmującego wroga uderzyć, którym to manewrem głównie się przyczynił do odparcia ataku. Trojakiém zwycięztwem zasłużył na potrójny laur (czyli że już trochę więcéj umie nad pierwsze a. b. c!)

Te to prochem i mąką obciążone wozy turkoczą ak ciężko.

— Krocset fur dyabłów! — zaklął nasz kapitan wjeżdżając na rynek, ujrzawszy zbiegowisko przed pałacem Thurzó—cóż tam za tumult?

Spiął konia ostrogami i wleciał jak piorun w sàm środek tłoku Nasi mieszczanie wiązali właśnie Bellevillowi ręce i nogi.

— Wy przeklęci rakarze! Podczas kiedy ja z narażeniem bronię wasze miasto, żywność i amunicyą wam sprowadzm, wy hece wyprawiacie pod oknami méj żony?! Niedoczekanie wasze! precz mi ztąd natychmiast! A to co robicie z tym szlachetnym panem?!

— To Francuz!—zawołali zażenowani mieszczanie.

— Co widzę!! rycerz de Belleville? Mój kollega? puścić mi go zaraz parszywe łapserdaki! co on wam zrobił, że się na niego porywacie?

— Wypuścił dziewczynę z klatki i ukrył ją w tym domu!

— Doskonale zrobił! dzielny z niego chłopak Ta dziewczyna była moją domownicą—jakeście śmieli ją do klatki zamknąć? co?! Daléj, zmykajcie, bo jak w moje kleszcze popadniecie, to was tak połatam, że na sądzie ostatecznym sami siebie nie poznacie.

Ta groźba okropne wrażenie wywarła. Mieszczanie puścili Bellevilla i usunęli się z uszanowaniem właścicielowi tak silnych kleszcz.

Ten zeskoczył z siodła i z otwartemi ramionami zbliżył się do poturbowanego kolegi.

— Cóż ci się stało, nieboraku?

— Ventre saint gris! ces cancie des bourgois Jeszcze mi się nic nie stało, ale w samą porę przybyłeś; pół godziny bronię już bramy twego domu, od téj bezdusznéj tłuszczy; ale cóż, kiedy podobno drugą stroną weszli — i kto wie, czy twéj żony już nie powiesili.

— Co? moję żonę chcieli powiesić?! Chodź ze mną

Złapał kochanego przyjaciela za rękę i pociągnął go z sobą na schody. Po drodze znalazł Belleville i swoję szablę, którą mu mieszczuchy odebrali.

Doktór Cornides tymczasem, wysilał swoję umiejętność, aby uśpioną kobietę obudzić — wszystko bezskutecznie

Świadkami tych prób było z pięciu mieszczan, oprócz Wacka i Fabrycyusza, który zarzuciwszy płaszcz na głowę Bellvillowi, wrócił natychmiast do sypialni pani Korponay, chcąc obserwować jéj kuglarstwa.

Wacek z panią Iloną przynieśli już elektryczną machinę.

Doktór wziął śpiącą pacjentkę za jednę rękę, obywatel Platzinger za drugą i wszyscy obecni połączyli się w łańcuch. Wacek kręcił szklanną korbą. Cornides poruszył miedzianem narzędziem i wnet całe koło podskoczyło w jedną stronę, krzycząc przeraźliwie, bo każden doznał uczucia, jakby go kto tęgim kijem po łokciach uderzył. Tylko Juljanna znaku życia nie dała.

— Jeszcze silniejszego prądu potrzeba widać — zauważył nasz uczony.

Wacek znów zaczął gorliwie korbą kręcić, co raz zerkając na śpiącą pacyentkę której bielizna osunęła się nieco, wskutek gwałtownego budzenia.

Ale zanim doktór zdążył po raz wtóry piękne członki uroczéj czarodziejki elektryczną siłą wstrząsnąć, wpadł do pokoju jéj mąż wraz z rycerzem de Belleville

Widząc tylu nieproszonych gości wokoło łoża swéj małżonki, ją samą rozciągniętą, jakby martwą — a naprzeciwko niéj jakieś straszne piekielne narzędzie (elektryczną machinę mianowicie), zadrżał, i uwierzył istotnie, że nielitościwi mieszczanie, wzięli Juljannę na okrutne tortury.

Wściekłość go porwała: machnął ręką i odrazu kilku przewrócił. Wacka najbliżéj stojącego schwycił za gardło i wstrząsając nim wołał:

— Co wy tu robicie hundsfoty, psiedusze! hę?

rzędnicy Wydziału krajowego wyjechali o 5 rano ze Lwowa i przez Janów, Jaworów, Krakowiec, i Radymno dotarli o godz. 6 wieczorem do Drohojowa. Przestrzeń ta wynosi mil 15. Odpoczywali tylko trzy godziny w Jaworowie, gdzie cała ludność oblegała dom zajezdny, do którego zajechali, a pan burmistrz przyszedł sam osobiście powitać ich w imieniu miasta.

Morderstwo i samobóstwo. Tymi dniami przybyła z Husiatyna do Krakowa p. H. z córką, którą narzeczony téjże zranił niebezpiecznie siekierą, a następnie sam sobie wystrzałem z pistoletu życie odebrał. Powodem który go skłonił do tego dzikiego kroku, było zerwanie stosunków miłosnych z narzeczoną. Chora znajduje się w tutejszej klinice.

W „kasarni Rudolfa“ zostało 812 szyb sobotniej burzy przez grad wybitych.

Dwa nieszczęścia w dniu jednym. Dwa galary na Wiśle uległy w dniu wczorajszym zniszczeniu. Jeden z wapnem utonał, niedaleko budującego się mostu kolejowego. Ponieważ wapno było jeszcze niegaszone, buzyło więc i dymiło we wodzie tak dalece iż straż pożarna sądziła początkowo że most się zapalił i natychmiast pospieszyła z pomocą. Galar spoczywa pod wodą, a tylko budka wystaje nad powierzchnią. Drugi znów galar płynął z węglem, i rozbił się o most przy Rybakach.

Przybycie arcyksięcia Rudolfa. Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu przyjęcia Arcyksięcia Rudolfa wraz z dostojną małżonką podczas Ich pobytu w Krakowie. Obradowano nad ułożeniem programu. Ponieważ jednak nic stanowczego nie uchwalono niemożemy rezultatów posiedzenia podać. Uchwalono stanowczo kopiec Kościuszki w dzień uroczystości Wianków oświetlić.

Do Muzeum narodowego nadchodzą w tych dniach nabyte przez zarząd rzeźba z r. 1620 przedstawiająca „bogacza konającego“ niewiadomego autora od p. Zaleskiego z Warszawy za 200 złr. oraz za tęż samą cenę obrazek Hansa Dürrera nadwornego malarza Zygmunta I. króla polskiego.

Przy apetycie. Wczoraj przytrzymano w jednej z tutejszych restauracyi Władysława Gawałkiewicza z Kolbuszowy, a dawniej przebywającego w Tarnowie przy tak wielkim apetycie iż tenże podczas obiadu zjadł nie tylko co należało, lecz także kilka obrusów i pipę od piwa, które jeszcze niestrawione znaleziono w jego kieszeniach. Gawałkiewicza oddano tutejszej policyi celem wyleczenia z apetytu do cudzej własności.

Kasyno powszechne urządza w Niedzielę dnia 5. bm. wycieczkę do Kalwaryi. Wyjazd ze stacyi „Podgórze miasto“ o godz. 8-mej minut 15 rano, wyjazd z Kalwaryi z powrotem tego samego dnia o godz. 8-ej wieczór osobnym pociągiem.

Chcący wziąć udział w wycieczce, zechcą złożyć służącemu kasyna po złr 1. od osoby bez względu na wiek, gdzie otrzymają bilety jazdy; lista zamknięta stanowczo w Sobotę o godz. 4-ej popołudniu, a na stacyi kolejowej bilety wydawane nie będą.

W wycieczce mogą wziąść udział także osoby nie będące członkami kasyna — jeżeli członek dla nich bilety weźmie.

Feliks Lewicki, żołnierz z r. 1883, następnie sybirak i emigrant, zmarł wczoraj w Krakowie. Zmarły poznawszy się z Fr. Duchińskim, przekonany o słuszności jego wywodów historycznych, pomagał mu w Krakowie w r. 1875 przy wydawnictwie „Przeglądu etnograficznego“, wychodzącego w trzech językach. Następnie osiadł Lewicki we Lwowie, dalej w Stanisławowie, gdzie redagował Kurjera Stanisławowsk., a wreszcie w naszem mieście, gdzie utrzymywał się z lekcyj języka francuskiego i artykułów dziennikarskich. Pogrzeb zmarłego odbędzie się jutro o g. 5-tej z Rynku gł.

Doktór Cornides podniósł się z wielką trudnością z podłogi i wspierając się na kulach, zaczął go ułagadzać

— Ależ panie, nie gniewaj się i nie złość się! Myśmy tu tylko phisicum experimentum robili z elektryczną machiną, contra soporem artemisialem!

Korponay tak silnie pchnął Wackiem, że nieborak koziołka fiknął; rzucił się jak szalony do łóżka żony, ucałował jéj usta, czoło i zaczął najsłodszemi wyrazami do niéj przemawiać: Juljanko, Juleczko, gołąbko moja! przebudź się! to ja, ja tu jestem przy tobie!

I patrzcie! zły urok w jednéj chwili ustępuje: zesztywniałe członki odzyskują miękkość, kurczowo zaciśnięte piąstki roztwierają się swobodnie, a blade usteczka krasi delikatny uśmiech. Po chwili, nasza pacjentka nawet oczy otwiera i zupełną przytomność odzyskuje, a poznawszy męża, rzuca mu się na szyję, z wylewem radości.

Doktór Cornides wyłupia oczy: po chwili, opamiętawszy się, wyciąga z kieszeni notes i niebieskim ołówkiem zapisuje: „Contra soporem artemisialem: — osculo mariti. — Specificum. — Probatum est.“

— Moi panowie, zdaje mi się, że nasza obecność tu jest w tej chwili zupełnie zbyteczną — rzecze Belleville

— I ja tak sądzę — zauważył Fabrycyusz — idźmy każden do swego obowiązku: p. kapitan Korponay może zostać przy swéj żonie; ty Wacku Alanda idź wartować przy klatce, dopóki cię nie zluzują, panowie mieszczanie na wieże strażnicze, pan doktór do swéj oficyny, a ja na ratusz, a wy, rycerzu de Belleville — do więzienia.

Słysząc to, Korponay wydarł się ze słodkich objęć małżonki i zawołał żywo:

(Dalszy ciąg nast.)

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Lwów 31 maja. Pogrzeb Włodzimierza Podgórskiego odbył się w pierwszy dzień Zielonych Świątek. Wieńców było kilka od redakcyj i od towarzyszy z r. 1863. Nad grobem mówił p. Lubin Ilasiewicz. — Akt uroczysty przysięgi prezydenta Mochnackiego odbędzie się pojutrze (2-go) w sali ratuszowej o g. 12 w południe. — Słowa do dwóch serenad przygotowywanych na przyjęcie następcy tronu napisali Platon Kostecki (po polsku) i Oleśnicki (po rusku). O muzykę do pierwszej proszono Noskowskiego z Warszawy, do drugiej melodją dorobił p. Wachnianin. Kantata p. Kosteckiego brzmi:

> Po tęsknotach dzień radosny,
> Upragniony, pada nam,
> Wjeżdżasz jak królewicz wiosny
> Witaj, choć przybywasz sam!
> Witaj, brzmią Ci nasze strony
> I zamieszkaj z nami
> Rządzi rodzie Twój wielbiony
> Ziemią tą — sercami.
> Przybądź z serca Swego Panią,
> Wszak gdy przyjdzie burzy czas
> Damy krew za Ciebie, za Nią
> A tymczasem kochaj nas.

Kantata zaś p. Oleśnickiego brzmi:

> Nad Hałycza krajem, zasijaw jasnyj świt,
> Swietoczno prybrałaś Danyła zemla
> Wysokoho Hstia szczasływa hostit
> A piśnia szeroko w priwiti łuna
> I sławno, hołosno, szyroko łuna.
> Z ponad Zbrucza, Sanu, Buha, nad syni Karpaty
> Neseś wietka myły, wid chaty do chaty
> A Dniestr wesoło hnaje, bystrymy wodamy,
> A narid weś ożywaje, bo ty meży namy.
> Hostyż Wołodarju sred wirnych Tobi
> I ruskoji zemli zaszczytoju bud',
> A wirnom starożem u każdoj dobi
> Wińcia Twoho bude Lwa ruskoho hrud
> Wińcia Twoho bude Lwa ruskoho hrud, nasza hrud.

Zmarł tu dziś Józef Mochnacki, starszy nauczyciel szkoły im. Konarskiego. — Na pierwsze dnie czerwca zapowiedziany jest koncert p. Patkiewiczówny, śpiewaczki ze szkoły p. Marka. — Obraz Matejki „Iwo Odrowąż“ został dziś wystawiony w salonach Zjedn. Tow. Sztuk Pięknych.

Tarnów. Celem uroczystego przyjęcia Jego Ces. Wysokości tutejsza rada miejska ne posiedzeniu dnia 12 maja wybrała komitet, któryby zastanowił się i ułożył odpowiedni program przyjęcia Najdost. Następcy Tronu. Komitet ów odbył dnia 25 b. m. pierwsze posiedzenie w ratuszu i zakreślił plan przyjęcia.

Droga z kolei aż do bramy tryumfalnej mającej stanąć przy ulicy Krakowskiej, ubrana będzie kosztem miasta sztandarami i festonami na słupach. Podobnie ubraną będzie część ulicy św. Marcina od realności H. Merza aż do mostu na Wontoku, gdzie stanie druga brama tryumfalna

Przy bramie tryumfalnej na ulicy Krakowskiej oczekiwać będzie Najd. Gościa rada miejska. Dwanaście panienek w bieli i z kwiatami tu także oczekiwać będą przybycia Jego Ces. Wysokości.

Pojazdy z Gośćmi poprzedzać będzie burmistrz p. Rogojski. Uchwalono także wezwać właścicieli realności, położonych przy ulicach, któremi będzie przejeżdżał do Gumnisk Najd. Cesarzewicz, aby domy swe odpowiednio odświeżyli i na czas pobytu Najd. Arcyksięcia ustroili w dywany, sztandary, kwiaty i t. p.

Kronika literacka i artystyczna.

Na wystawę Zjednoczonego Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Matejki „Wianki“, Fabiańskiego St. „Ulica Starowiślna na Kazimierzu“, Grabińskiego „Kapliczka w polu“ „Z okolic Lwowa“, Łosia „Poranek zimowy“, Radziejowskiego „Portret mężczyzny“, Roztworowskiego „Portret niewiasty“, Tetmajera „Adwokat wiejski“, Tomkiewicza „Obłąkana“.

Wyszła świeżo część druga gramatyczna podręcznika do języka niemieckiego pod tytułem „Deutsche Sprach und Sprechlehre“ wydana przez b. dyrektora gimnazyum św. Jacka p. Teodora Stahlbergera. Zalety tej pracy, a za istnienie ich ręczy nazwisko autora, wykaże zapewne sumienna krytyka.

Towarzystwo imienia Jabłonowskiego w Lipsku ogłasza konkurs na rozprawę p. t. „Przedstawienie rozwoju przemysłu polskiego w czasach porozbiorowych“. Nagroda wynosi 1000 marek, a termin nadsyłania rozpraw jest 1 Styczeń 1889 r.

Maurycy Jokaj powziął myśl zredagowania artystyczno-literackiego albumu na korzyść pogorzelców w Węgrzech. Dobroczynnem tem wydawnictwem interesuje się bardzo dwór cesarski. Następca i następczyni tronu, arcyksiążę Józef z małżonką, książę Koburski z żoną, nadesłali już do albumu prace swoje, panowie literackie, a panie artystyczne. Munkaczy również nadesłał obraz.

Rozmaitości.

„Pierwsza rewja psów“, pisze złośliwy feljetonista „Matin“ Aurelian Scholl z okazji projektu zaciągnięcia w Niemczech i psów do służby wojskowej, odbędzie się d. 1-go czerwca b. r. Trzydzieści tysięcy psów, uzbrojonych od głowy do ogona będzie defilowało przed jenerałem Waldersee. Udział w tym przeglądzie weźmie dwa pułki pudlów, jeden batalion 2-go pułku buldogów pieszych, trzy bataljony wyżłów i drugi pułk mopsów. Po skończonych latach siedmiu, wszystkie psy zaliczone zostaną do landwery. Obroża stanowi ich mundur. Psy posiadające ogony zwinięte w trąbkę, będą przeznaczone do muzyki. Sztab zajmuje się obecnie kwestją mobilizacji psiego kontyngensu. Na granicę dostawiać go będą specyalne furgony. W Strasburgu stanie załogą korpus, złożony z 6,000 newfoundlandów; do Metzu przybyło już 3,000 dogów duńskich. W celu uniknięcia możliwego pomieszania rang, postanowiono dla czworonożnej siły zbrojnej ufundować osobny order „psiej zasługi“, w kształcie medalu, zawieszonego przy obroży na niebieskiej wstążce z żółtą wypustką. Po jednej stronie medalu wyobrażoną jest kość od kotletu na tle z czerwonej emalji, po drugiej widnieje napis: „Honneur et pâtée“. W dalszym ciągu zapewnia p. Scholl, iż intendentura niemiecka organizuje korpus kaczek, które mają być tem w Niemczech, czem gołębie pocztowe są we Francji. „Korpus kaczek, — pisze w końcu, — jest w toku formacji. Werbunek odbywa się na całej przestrzeni terytorjum niemieckiego, podoficerowie zaś otrzymują potrzebne do uczenia ich wykształcenie w biurach redakcji „Post“ i „Kölnische Zeitung“, które są, jak wiadomo, najlepszemi szkołami kaczek na kuli ziemskiej.“

W Petersburgu jeden z lokajów ambasady francuzkiej stał się przedmiotem różnych domysłów i ożywionych gawęd. Podczas ostatniego balu kolonii francuzkiej ów lokaj miał jakieś w przedpokojowych czy ulicznych sferach zajście z policyą, która postanowiła dowiedzieć się, jak się nazywa i z jakiej warstwy jakiego społeczeństwa pochodzi. Ten żądaniu stanowczo odmówił. Musiała wdać się w sprawę ambasada sama, lecz pokazało się, że nie posiada ona żadnych o lokaju rzeczonym wiadomości ani dokumentów jego, wskutku czego usunęła go niebawem. Można się domyślać, — powiada „Nowoje wr.“ (N. 4019), — że jest on Niemcem, gdyż mówi i pisze po niemiecku.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Z Berlina donoszą, iż chociaż stan zdrowia cesarzewicza niemieckiego znacznie się polepszył, nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną, czy będzie on mógł udać się do Londynu na jubileusz królowej Wiktoryi. Gdyby to było niemożliwem, reprezentowałby cesarza na uroczystości jubileuszowej książę Wilchelm (syn cesarzewicza)

Odwołanie hr. Szuwałowa z posady ambasadora rosyjskiego przy dworze niemieckim uważają dzienniki za rzecz postanowioną. Hr. Szuwałów przybędzie z Petersburga do Berlina około 10 czerwca i wkrótce po powrocie doręczy listy, odwołujące go z posady przy dworze cesarskim.

W kołach berlińskich utrzymują iż parlament niemiecki będzie potrzebował jeszcze około dwóch tygo-

dni do załatwienia całkowicie swych prac. Zamknięcia sesyi oczekują 23 lub 24 czerwca.

Germania. donosi, że pismo papieskie, desygnujące ks. biskupa Koppa na biskupstwo wrocławskie, znajduje się już w ministerstwie wyznań. „Fuldaer Ztg.“ oświadcza, że ks. Koppowi ciężko będzie rozstać się z dotychczasową dyecezyą, niezaprzecza atoli jego desygnacyi na stolicę wrołowską.

W dyskussji nad interpelacyą radykalnej lewicy oświadczył Rouvier, że rząd zamierza rządzić wraz z partyą republikańską i że wydatki zredukuje o 69 milionów franków. Minister wojny oświadczył, iż jest bezwarunkowym zwolennikiem trzechletniej służby wojskowej i równości służby wojskowej dla seminarzystów, nauczycieli, tudzież wszystkich innych. Następnie ubolewał nad niedostateczuą siłą prezencyjną i oświadczył się za podwyższeniem stanu czynnego kompanij, a równoczesnem zmniejszeniem ich liczby.

Zaproponowany przez Juliena porządek dzienny, wyrażający rządowi wotum nieufności, odrzucony został 285 przeciw 139 głosom, poczem przyjęto zwyczajny porządek dzienny jak wyżej.

Podług obliczenia deputowanych z prawicy oświadczyło się 130 członków prawicy przeciw wnioskowi nieufności, z czegoby wynikało, iż rząd ma jeszcze 11 głosów czysto republikańskiej większości.

Odczytana w Izbach francuzkich deklaracya ministeryalna zapowiada natychmiastowe przystąpienie do reform, które spowodowały ostatnie przesilenie, a z których reforma budżetowa stoi w pierwszym rzędzie Deklaracya ta oświadcza dalej że organiczne projekta militarne są na porządku dziennym Izby. Rząd gotów wziąść udział w obradach. Polityka zagraniczna będzie sobie wierną roztropną i stanowczą. Przygotowania do wystawy powszechnej robić się będą z podwojoną gorliwością. Rząd wzywa wszystkich patryotów republikańskich do popierania jego programu do pracy i uspokojenia się. Odczytana w Izbie deklaracya przyjęta została oklaskami centrum z kilkakrotnemi przerywaniami ze strony lewicy, Radykalna lewica interpeluje rząd, żądając ścisłego wyłuszczenia programu Rouvier zgadza się na natychmiastową dyskusyę a w końcu na żądanie Rouviera przyjęto 364 przeciw 156 głosom zwyczajny porządek dzienny co do tej interpelacyi.

Własne telegramy Kurjera

Wiedeń 1 czerwca. Dunajewski i Gautsch otrzymają w krótce godność baronowską wskutek swoich orderów.

Petersburg 1 czerwca. W kopalniach węgla południowo-rossyjskiego towarzystwa górniczego w okręgu Bachmic wybuchła zmowa. Liczba strejkujących zwiększyła się skutkiem zastanowienia pracy w sąsiednich kopalniach węgla i doszła do 1200 osób. Popełniono wiele ekscesów. Splądrowano browar angielskiego towarzystwa i kilka prywatnych składów win. Pomiędzy ekscedentami a 50 zagranicznymi podmajstrzymi, przyszło do zaciętej walki, wśród której zabito trzech robotników, 15 raniono ciężko a wielu lekko, 40 przyaresztowano.

Rzym 1 czerwca. Arcybiskup florencki prowadzi rokowania względem pojednania między papieżem a królem.

Berlin, 1 czerwca. Tutejsza Post dowiaduje się że były minister wojny gen. Boulanger użył z tajnego funduszu na subwencyowanie dzienników zagranicznych 700.000

Wiedeń, 1 czerwca Z pożyczki inwestycyjnej, przeznaczonej na potrzeby węgiersko-galicyjskiej kolei, zostanie spotrzebowanych tego roku 6 milionów złr. a z sumy téj 2,700.000 złr. na ułożenie drugiego toru od Chyrowa ,do Zagórza.

Berlin 2 czerwca. «Nordd. All. Zeit.» pisze o nowym procesie o zdradę stanu przeciw urzędnikom w Alzacji. Oskarżeni są Cabannes i Brückner, iż przesyłali tajemnice wojskowe b. szefowi biura szpiegowskiego pułkownikowi Vincent pod adresem jakiegoś Macellera. Trzecim oskarżonym jest Glausinger, który dostarczał poprzednim druków tajnych wojskowych.

Nadesłane.

Ogród Strzelecki, najprzyjemniejsza miejscowość przez czas letni. Restauracya, kawiarnia i cukiernia w miejscu. Wyborne mleko kwaśne i śmietana, chleb domowego pieczywa, kawa wiejska, raki olbrzymie, kurczęta z rożna. Usługa śpieszna i sumienna.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.
Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

Kursa pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków, 2 Czerwca 1887.

	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	114 25	115 —
Marki niemieckie	62 —	62 75
20-frankówki za sztukę	10 06	10 14
Obligi:		
Za 100 złr. wartości imiennej oprócz kuponu bież.		
Galic. obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
4½% gal. pożyczka krajowa	95 —	96 25
5% oblig. komun. gal. banku krajowego	100 —	101 —
Listy zastawne:		
4½% listy gal. banku krajowego	95 50	96 50
5% galic. Tow. Kred. Ziem.	101 —	101 75
4½% „ „ „ „	98 50	99 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. nieokr.	95 50	96 50
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 41 lat	93 —	94 —
4% galic. Tow. Kred. Ziem. 56 lat	92 —	93 —
6% galic. Zakł. Kred. Ziem. 36 lat	98 50	99 50
5% galic. Banku Hipot. z 10% premii	102 —	102 85
5% galic. Banku Hipot. bez premii	99 —	100 —
Losy:		
Miasta Krakowa	17 —	17 75
„ Stanisławowa	29 50	31 —
Warszawa, 2 Czerwca 1887.		
Za 100·— Rubli wart. imien. oprócz kup. bież.		
5% listy Tow. Kred. Ziem. I. seryę duże	100 75	101 50
4% listy likwidacyjne	93 —	94 —

Telegramy:

Wiedeń, 2 Czerwca 1887.
Renta wspólna pap. opod. 81·40 Akcye kredytowe 282·50, Dukaty 5·92.

Berlin, 2 Czerwca 1887.
Guldeny austryackie 160·25, ruble 184·—.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE,

w dziale ubezpieczeń na życie

za rok XVII. to jest za czas od 1-go Stycznia do 31-go Grudnia 1886 roku.

Rachunek zysków i strat z ubezpieczeń kapitałów i rent

Przychód:

	Przychód	»A.« pośmiertnych Złr.	ct.	»B.« dożywotnich Złr.	ct.	»A+B.« ogółem Złr.	ct.
1	Przeniesienie rezerw i przeniesienie zaliczek z r. 1885	1.025.002	29	1.130.784	97	2.155.787	26
2	„ funduszu na nieuregulowanie szkody z roku 1885	32.200	—	134	43	32.334	43
3	Przeniesienie funduszu na dywidendę	26.335	74	7.460	17	33.795	91
4	Zebrane premie od ubezpieczonych kapitałów	364.659	09	227.284	64	591.943	73
5	„ „ „ „ rent	1.666	40	31.764	12	33.430	52
6	Wpisowe z polic	2 588	39	764	21	3.352	60
7	Procenta od pożyczek . . . Złr. 88.287.71 „ od papierów wartościowych . „ 46.718.04 „ od lokow. fund. w inst. kred. „ 9.847.18	76.120	73	68.732	20	144.852	93
8	Eskont od wypłac. szkód i przep. zadatki	1.286	16			1.286	16
9	Zysk na papierach publ. i agio	8.751	76	7.694	48	16.446	24
		1.538.610	56	1.474.619	22	3.013 229	78

Podział zysków:

	Podział zysków	»A.« Złr.	ct.	»B.« Złr.	ct.	»A+B.« Złr.	ct.
1	20 % { Od Złr. 47.526.16 / „ „ 18·151.99 } w myśl statutu na fundusz rezerwowy	9.505	23	3,630	40	13.135	63
2	15 % { Od Złr. 173.883.73 / 8 % „ „ 108.237.85 } na dywidendę Członkom pierwszych lat 13u	26 082	55	8.659	04	34.741	59
3	Na rezerwę zysków	9.919	20	4.848	24	14.767	44
4	„ „ specyalną	2.019	18	1.014	31	3.033	49
		47.526	16	18.151	90	65.678	15

Rozchód:

	Rozchód	»A.« pośmiertnych Złr.	ct.	»B.« dożywotnich Złr.	ct.	»A+B.« ogółem Złr.	ct.
1	Premie kontrasekuracyjne	44.605	82	2.108	74	46.714	56
2	Wypłacone szkody (kapitały)	126.777	15	12.720	—	139497	15
3	Fundusz na szkody nieuregulowane	39.025	—	1.134	43	40.159	43
4	Wypłacone renty	75	—	5.928	—	6.003	—
5	Zwrot premij z powodu wcześn. śmierci obdarow.	—	—	7.565	27	7.565	27
6	Wykup polic	18.664	05	24.958	26	43.622	31
7	Rezerwy i przeniesienia premij od kapitałów prócz rezerwy reasekuracyjnej	1.134.677	48	1.292.851	15	2.427.528	63
8	Rezerwy i przeniesienia premij od rent prócz rezerwy reasekuracyjnej	3.092	06	53.693	82	56.785	88
9	Honorarya lekarskie	3.598	—	—	—	3.598	—
10	Prowizye akwizacyjne	12.274	72	8.698	54	20.973	26
11	„ incasso	11.972	99	5.412	42	16.385	41
12	Pensye, dodatki osobiste, aktywalne i pięcioletnie	18.280	91	10.029	38	28.310	29
13	Remuneracye, zapomogi, odprawy i pensye akwizytorów	5.954	14	27	12	5.981	26
14	Lokal, opał, światło, potrzeby biura itd.	8.421	43	3.038	03	11.459	46
15	Prenumerata, inseraty, papier, druki i portorya	3.074	76	2.015	51	5.090	27
16	Koszta podróży	697	08	464	72	1.161	80
17	Należytości rządowe i stemple	5.386	76	3.591	18	8.977	94
18	Odpis z wartości urządzenia	412	94	275	29	688	23
19	Wypłacona dywidenda	21.012	93	5 467	90	26.480	83
20	Fundusz na niewypłaconą dywidendę	5.322	81	1.992	27	7.315	08
21	Adaptacya realności l. 9 ul. Basztowa	815	56	—	—	815	56
22	Fundusz amortyzacyjny realności l. 9 ul. Basztowa	2.000	—	—	—	2.000	—
23	Fundusz emerytalny urzędników	1.200	—	—	—	1.200	—
24	Straty na kursie rubla	18.742	81	12.495	20	31.238	01
25	Fundusz na różnicę kursu	5.000	—	3.000	—	8.000	—
	Saldo zysk!	47.526	16	18 151	99	65.678	15
		1.538.610	56	1.474.619	22	3.013.229	78

Kraków, dnia 1 Stycznia 1887 r.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Z. SŁONECKI. M. ŁĘPKOWSKI. H. KIESZKOWSKI.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

CZ. KIESZKOWSKI.

W dowód zgodności z księgami

Członkowie Rady Nadzorczej:

Z. DEMBOWSKI. J. hr. MĘCIŃSKI. Dr. M. STRASZEWSKI. J. BIELAŃSKI.

jako komisya kontrolująca.

Stan majątku działu ubezpieczeń na życie.

	Stan czynny:	Wartość nominalna w rublach	Wartość nominalna w Złr.	kurs z 31/12 1886	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
1	Zapas gotówki na dniu 31 Grudnia 1886 . . .								66.777	41
2	Rozporządzalne należytości w instyt. kredytowych .								67.973	17
3	Papiery wartościowe według kursu z 31 Grudn. 1886									
	3% Listy premiowe Wied. Zakł. kred. . . .		10.000	100.50			10.050	—		
	5% " " Gal. Banku hip.		164.000	103.25	169.330	—				
	Kupon bieżący				2.733	33	172.063	33		
	5% " zastawne " Tow. kredyt. ziemsk. .		1.000	100.—	1.000	—				
	Kupon bieżący . . .				25	—	1.025	—		
	4½% " " " Tow. kredyt. ziemsk. .		238 100	99.50			236.909	50		
	6% " " " Zakł. " " .		80.000	100.—	80.000	—				
	Kupon bieżący . . .				800	—	80.800	—		
	5% " komunalne " Banku krajowego . .		25.000	100.—	25.000	—				
	Kupon bieżący . . .				312	50	25.312	50		
	4½% " zastawne " Banku krajowego . .		200.000	98.—	196.000	—				
	Kupon bieżący . . .				2.250	—	198.250	—		
	4½% Obligacye " Pożyczki krajowej . .		180.000	96.50	173.700	—				
	Kupon bieżący . . .				1.350	—	175.050	17		
	5% Losy państwowe z r. 1860		11.500	137.50	15.812	50				
	Kupon bieżący . . .				76	67	15.889	17		
	4% " Węg. regulacyi Cisy		6.000	123.30	7.398	—				
	Kupon bieżący . . .				60	—	7.458	--		
	5% " Państwowe rossyjskie	200		237/117			554	58		
	5% Listy zastawne Król. Polsk.	102.000		100/117	119.340	—				
	Kupon bieżący . . .				1.431	73	120.771	73		
	5% " " m. Warszawy	36.200		99.50/117	42.142	22				
	Kupon bieżący . . .				527	09	42.669	31		
	5% Oblig pożyczki m. Warszawy	22.700		96.50/117	25.629	43				
	Kupon bieżący . . .				331	98	25.961	41	1.122.590	53
	Akcye Banku hipotecznego		6.800	289.—			9.826	—	197.094	83
4	Wartość realności przy ul. Basztowej l. 9. . . .									
5	Pożyczki na hipotekę						970.833	36		
6	" " police, pensye itd.						442.370	62		
7	" " rachunkach bieżących						141.350	88	1,554.554	86
8	Procenta zaległe w dniu 31 Grudnia 1886 zapłacone								8.472	94
	w roku 1887								16.781	04
9	Kwity niewykupione w Dyrekcyi . . .									
10	Różni dłużnicy						15.104	69		
11	Towarzystwa retrocesyjne						227	14		
12	Reprezentacye (Lwów, Czerniowce, Berno, Praga) .						10.214	54		
13	Agenci i akwizytorzy						59.725	91	85.272	28
14	Wartość urządzenia								2.000	—
		161.100	922.400						3,121.517	06

	Stan bierny:	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
1	Rezerwy i przen. premij zabezp. kapit. „A." (prócz rezerwy reasekuracyjnej) .	1,134.677	48				
2	" " " " " „B." .	1,292.851	15	2,427.528	63		
3	" " " " rent „A." .	3.092	06				
4	" " " " " „B." .	53.693	82	56.785	88	2,484.314	51
5	Fundusz na nieuregulowane szkody „A." . . .			39.025	—		
6	" " " " „B." . . .			1.134	43	40.159	43
7	Dział ogniowy Tow. wzaj. ubezp.					1.774	47
8	Fundusz na dywidendę „A."			5.322	81		
9	" " " „B."			1.992	27	7.315	08
10	" " różnicę kursu					43.500	—
11	" rezerwowy „A." . . . , . .			95.249	23		
12	" " „B."			18.860	47	114.109	70
13	Rezerwy zysków „A."			157.553	94		
14	" " „B."			38.740	38	196.294	32
15	Rezerwy specyalne „A."			42.242	72		
16	" " „B."			6.080	16	48.322	88
17	Fundusz na dubiosa					13.161	74
18	" " koszta intabulacyi					239	68
19	" " amortyzacyę domu					2.000	—
20	Fundusze dwóch spółek					95.149	92
21	Procenta naprzód pobrane					9.497	18
	Saldo zysk:					65.678	15
						3,121.517	06

* Do 15 Maja r. 1887 spłacono przeszło ⅔ części zaległości.

Kraków, dnia 1. Stycznia 1887.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Z. SŁONECKI. M. ŁĘPKOWSKI. H. KIESZKOWSKI.

Naczeinik działu ubezp. na życie:
CZ. KIESZKOWSKI.

W dowód zgodności z księgami

Członkowie Rady Nadzorczej

Z. DEMBOWSKI. J. hr. MĘCIŃSKI. Dr. M. STRASZEWSKI. J. BIELAŃSKI.

jako Komisya kontrolująca.

Druk A. Koziańskiego w Krakowie.
Papier z fabryki Czerlańskiej.